



# Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

# 13

października  
czwartek  
19:00

NFM, Sala Czerwona

## Dolce pizzicato

### Lutostawski Quartet:

**Bartosz Woroch** – I skrzypce

**Marcin Markowicz** – II skrzypce

**Artur Rozmystowicz** – altówka

**Maciej Młodawski** – wiolonczela

Program:

**Ludwig van Beethoven** (1770–1827) *X Kwartet smyczkowy Es-dur op. 74 „Harfowy”*  
[33']

I Poco adagio – Allegro

II Adagio ma non troppo

III Presto

IV Allegretto con variazioni

\*\*\*

**Johannes Brahms** (1833–1897) *II Kwartet smyczkowy a-moll op. 51* [35']

I Allegro non troppo

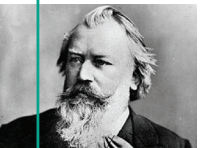
II Andante moderato

III Quasi Minuetto, moderato

IV Finale: Allegro non assai



L. van Beethoven



J. Brahms

---

## Omówienie

Katarzyna Matwiejczuk

Rok 1809 okazał się dla historii muzyki niezwykle ważny z kilku powodów: odszedł Joseph Haydn, ojciec symfonii, kwartetu smyczkowego, najstarszy z klasyków wiedeńskich; urodził się Felix Mendelssohn; Ludwig van Beethoven napisał swój V Koncert fortepianowy *Es-dur*, a także inne arcydzieła w tej samej „bohaterskiej” tonacji – *Kwartet smyczkowy Es-dur op. 74*. Podtytuł „Harfowy” nadał mu wydawca – podobnie V Koncert nazwany został „Cesarskim” bynajmniej nie z woli Beethovena. Kompozytora, jak pisze jego biograf George Marek, „nie obchodził cesarz, który w tym momencie rządził w Wiedniu”. Napoleon Bonaparte latem 1809 r. pogrążył Wiedeń we krwi i chaosie, bombardując miasto, a zdobywszy je, nałożył na mieszkańców wysokie kontrybucje. Uwięziony w okupowanej stolicy Beethoven skarży się w liście do wydawców: „Normalnie winieniem teraz być na wsi, dla zmiany miejsca i powietrza – dziś właśnie zaczyna się ściąganie kontrybucji – jakąż ruinę i nieporządek widzę i słyszę wokół siebie, nic, tylko bębny, armaty i ludzkie nieszczęście wszelkiego rodzaju...”. Kompozytor ukrywał się przez jakiś czas u przyjaciół, umilając sobie okres przymusowego zamknięcia w czterech ścianach lekturą (jedyne pożytek z francuskiej okupacji: wiedeński Urząd Cenzury musiał zwrócić wszystkie zatrzymane książki), a także komponowaniem. Paradoksalnie, w tym burzliwym momencie powstało jedno z najbardziej radosnych i zmysłowych dzieł kameralnych Beethovena.

Autor *Fidelia* znajduje się „pomiędzy” Haydnem a Mendelssohnem również symbolicznie: jego twórczość, zwłaszcza ze środkowego okresu, z którego pochodzi *Kwartet „Harfowy”*, jest perfekcyjnym przykładem klasycznej formy ewoluującej już nieuchronnie w stronę modelu romantycznego oraz zdecydowanie romantycznej emocjonalności. Jak podsumowuje Charles Rosen w *Stylu klasycznym*, „dzieła te stanowią wspaniałą serię, która wydaje się wyczerpywać

ponad możliwość odnowienia styl i tradycję, w ramach której kompozytor pracował; może być tylko przypadkiem, że ten [następujący później] kryzys muzyczny współistniał w czasie z osobistym, a moglibyśmy się nawet domyślać, że to właśnie artystyczne wyczerpanie i zwięźlenie spowodowały zamęt w jego życiu prywatnym. »Sztuka zawsze domaga się od nas czegoś nowego« – powiedział raz Beethoven wielbicielowi jakiegoś wczesnego dzieła. W tym czasie, gdy ukończenie utworu sprawiało Beethovenowi tyle trudności, mogło się wydawać, że klasyczne poczucie formy bankrutuje, popychając go do szukania nowego systemu ekspresji”.

Niekonwencjonalne pomysły, pojawiające się w *Kwartecie Es-dur*, słychać już w pierwszej części. *Allegro* zawiera liczne epizody grane pizzicato, a zapierająca dech w piersi kulminacja drugiego tematu obejmuje skalę niemal pięciu oktaw. W kodzie słychać koncertujące skrzypce na tle pizzicatoowych arpeggiów: to dzięki temu brzmieniu utwór zyskał swój przydomek. *Adagio* w ciemnym *As-dur* ma formę ronda; znów pojawiają się tu arpeggiowe figuracje. Dynamiczne, burzliwe scherzo przywodzi na myśl „motyw losu” z V Symfonii, utrzymane jest nawet w tej samej tonacji *c-moll*. *Allegretto con variazioni* wieńczy dziesiąty Beethovenowski kwartet, dzieło będące – jak większość kompozycji z tego środkowego, „bohaterskiego” okresu twórczości geniusza z Bonn – pochwałą faktu bycia żywym na przekór wszystkiemu i wszystkimi. Głos Beethovena brzmi tu, dostownie, „głośniej od bomb”.

„Nie macie pojęcia, jak to jest zawsze słyszeć za plecami echo kroków olbrzyma!” – pożalił się kiedyś Johannes Brahms. Skarga kompozytora wiązała się z niedźwiedzią przystugą, jaką wyświadczył przyjacielowi Robert Schumann, ogłaszając Brahmsa następcą Beethovena w swoim słynnym artykule z 1853 r. Przytłoczony wiążącą się z tym komplementem odpowiedzialnością – ba, postannictwem, koniecznością bycia kolejnym wielkim „B” w muzyczno-dziejowym alfabecie – Brahms

pograżył się w neurotycznym lęku tak głęboko, że przez kolejne dwie dekady nie ośmielił się opublikować żadnej symfonii ani kwartetu smyczkowego. Wszak Beethoven stworzył absolutny kanon w tej dziedzinie, a napisanie czegoś poniżej jego pułapu byłoby dla Brahmsa niewybaczalnym uchybieniem wobec pokładającej w nim tak wielkie nadzieje publiczności, przede wszystkim jednak wobec własnych, wygórowanych oczekiwań. Perfekcjonizm kazał Brahmsowi wykonywać dramatyczne gesty: spalił w kominku kompletny rękopis *Kwartetu h-moll*, o którym Schumann już zdążył radośnie powiadomić wydawców. Nie wiadomo, ile dokładnie kwartetów wylądowało w ogniu lub w koszu na śmieci – Brahms twierdził, że dwadzieścia – zanim kompozytor opublikował swoje opus 51, warte tak długiego oczekiwania. Wydanie jednocześnie dwóch dzieł pozwoliło kompozytorowi na duże skontrastowanie nastrojów: podczas gdy pierwszy w tym opusie *Kwartet c-moll* sprawia wrażenie patetycznego i posępnego, *Kwartet a-moll*, którego wysłuchamy podczas dzisiejszego koncertu, okazuje się utworem dużo bardziej stoncznym i lirycznym. Jak zwykle u Brahmsa, jest to jednak raczej jesienne, melancholijne słońce późnego popołudnia.

Oba kwartety dedykowane są Theodorowi Billrothowi, chirurgowi i muzykowi, serdecznemu przyjacielowi Brahmsa, zaś temat pierwszej części *Kwartetu a-moll* oparty na dźwiękach a-f-a-e jest aluzją do życiowego motto Josepha Joachima („*Frei, aber einsam*” – „Wolny, ale samotny”), które przywłaszczył sobie również Brahms. Już od pierwszych taktów *Allegro non troppo* słychać schubertowskiego ducha przenikającego utwór. Schubert, pozostający przez całe życie w cieniu „olbrzyma” Beethovena, którego wielbił i obawiał się również Brahms, zdaje się bardziej adekwatnym patronem muzyki autora *Niemieckiego Requiem*. W kameralistyce Brahmsa jest to szczególnie wyraźne: oba tematy pierwszej części *Kwartetu a-moll* są po schubertowsku śpiewne. Skojarzenia z muzyką autora *Króla olch* nasuwają się również w *Andante moderato*:

ciemna barwa tego ogniwa może przywodzić na myśl *Kwintet C-dur* Schuberta. Warto nadmienić, że to właśnie ta część stanowiła obiekt szczególnego podziwu ze strony młodego Arnolda Schönberga, dla którego Brahms był jednym z muzycznych ideałów. Twórca dodekafonii nazwał *Andante* „przykładem jedynej w swoim rodzaju wartości artystycznej z punktu widzenia organizacji wewnętrznej i pracy motywicznej”. W części trzeciej słyszemy melancholijny menuet, w którym odnaleźć można rytm mazurkowy. Taneczne rytmy powracają w finale: *Allegro non assai* zawiera ludowe motywy węgierskie.

Jak zawsze, niepokoje Brahmsa okazały się zupełnie niepotrzebne. Jego kwartety nie są ani gorsze, ani lepsze od Beethovenowskich: są po prostu zupełnie inne. A dla nas już zawsze nazwisko Brahmsa pozostanie jednym z trzech najwspanialszych „B” w historii muzyki.

### Lutostawski Quartet

Zespół, odwołujący się swoją nazwą do wielkiego kompozytora XX w. – Witolda Lutostawskiego, jest jednym z wiodących polskich kwartetów. Wystąpił na wielu festiwalach, takich jak m.in.: Warszawska Jesień, Wratislavia Cantans, Klara-festival w Brukseli, Ankara Music Festival w Turcji, Hong Kong Arts Festival, Tongyeong International Music Festival w Korei Południowej, World Music Days, Jazztopad. Zespół grał w renomowanych salach koncertowych na całym świecie, współpracował z paryskim IRCAM – Centre Pompidou, koncertował z G. Ohlssonem, K. Kennerem, B. Canino, M. Lethikiem, T. Akasaką, E. Indjicem, R. Groblewskim, A. Bauerem oraz z wybitnymi jazzmanami, takimi jak: K. Wheeler, J. Taylor, U. Caine, B. Delbecq. Kwartet wykonuje głównie muzykę XX i XXI w., skupia się przy tym na popularyzacji muzyki polskiej, m.in. W. Lutostawskiego, K. Szymanowskiego, P. Mykietyna, a także M. Markowicza – jednego z członków grupy. Lutostawski Quartet działa jako jeden z zespołów Narodowego Forum Muzyki we Wrocławiu.

### PEŁNY BIOGRAM ZESPOŁU:

[www.nfm.wroclaw.pl/repertuar/biogramy](http://www.nfm.wroclaw.pl/repertuar/biogramy)



Lutostawski Quartet, fot. Łukasz Rajchert

Organizator:

---



Partner:



Bank Polski

Sponsor złoty:



NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia, współprowadzona przez:

---



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego



**WROCLAW 2016**  
Europejska Stolica Kultury

